To believe or not to believe in the Kindergardens in Space?

ŻŁOBKI w KOSMOSIE - wierzyć, nie wierzyć?

The Kate Davis' Abduction.

Porwanie KATE DAVIS

W Anglii mieszkańcy innych planet porwali 30 osób, we Włoszech — 20, we Francji — 7... Nie dziwcie się, państwo, taka statystyka na Zachodzie jest obecnie oficjalna. Do tej pory pasjonowali się nią wyłącznie entuzjaści. Prawdopodobnie amerykański pisarz Bud Hopkins był pierwszą osobą, która udzieliła uwagi zagadkowym wydarzeniom i ludziom zapewniającym, iż przebywali na „latających talerzach," na innych planetach, a nawet byli posłannikami innych cywilizacji. W każdym razie, teraz jest on uznanym autorytetem. W jego archiwum znajduje się ponad 400 zeznań naocznych świadków, do niego liczni badacze zwracają się po radę...

I oto pewnego dnia Kate Davis powierzyła swoją tajemnicę Hopkinsowi. Mieszkańcy innej planety porwali jej córkę, zapewniała młoda kobieta.

— Zasięgnąłem informacji — opowiada pisarz — Kate nigdy nie miała dzieci. Mogłem więc od razu zrezygnować z tego przypadku, gdyby nie jedna okoliczność. Kobieta, po długich wahaniach, wyjaśniła, że córka urodziła się prawdopodobnie nie na Ziemi — po raz pierwszy matka ujrzała ją na... „latającym talerzu".

Hopkinsowi udało się wyjaśnić dziwne i pikantne szczegóły. W ciągu kilku lat Davis była odwiedzana przez jakąś człekopodobną istotę. W wyniku czego kobieta niejednokrotnie była brzemienna. Nie, żaden seks nie wchodził w grę. Poczęcie odbywało się drogą sztuczną — to we śnie, to w głębokiej hipnozie. Kate nie wie dokładnie. Brano od niej komórkę jajową, zapładniano i umieszczano z powrotem. Po upływie określonego czasu płód zabierano. Pewnego razu Kate wzięto na „latający talerz„ i pokazano córeczkę, która przebywała wśród mieszkańców innej planety...

No cóż, w samym zabiegu sztucznego zapłodnienia nic nadzwyczajnego nie ma. Na całym świecie można już naliczyć tysiące dzieci poczętych w próbówce.

Wypadek z Kate Davis bynajmniej nie jest odosobniony — podobnych „ofiar„ zebrało się już około setki. Poważnie zainteresowała się nimi grupa naukowa „Wizyta".

— Nasi „klienci" z reguły są ludźmi nerwowymi, wiele z nich ma zniszczony wzrok, włosy, system żołądkowo-jelitowy, u wielu występują ślady oparzeń, spowodowanych najprawdopodobniej



promieniowaniem — mówi psycholog grupy D. Claymer. U niektórych na ciele można zauważyć ledwo widoczne szramy. „Porwani" zapewniają, że wszystko to wyniki kontaktów. I jednocześnie błagają o odpowiedź, czyżby to, co zdarzyło się im, było prawdą? Czy nie przywidziało się im? Trudno posądzić ich o kłamstwo. Sprawdziliśmy wybiórczo kilka osób. Okazało się, że ci ludzie nigdy nie mieli do czynienia z chirurgiem. A blizny bardzo przypominały szwy, które zostają po operacji...

I w stanie głębokiej hipnozy w opowiadaniach większości świadków powtarzały się jedne i te same szczegóły. Do „talerzy" ludzi przenosiła jakaś tajemnicza siła, potem ona też zwracała ich. Najczęściej był wymieniany słup światła — który wybuchał, i „ofiara" nagle znajdowała się wewnątrz okrągłej sali, wypełnionej rozproszonym, jakby wychodzącym z pochyłych ścian, światłem i chłodnym, bez ruchu, powietrzem. Ludzie tracili poczucie czasu, odczuwali stan nieważkości i pełną bezradność. Porywacze to istoty człekopodobne wzrostu niewiele więcej ponad metr. Zwykle nazywa się ich „zielonymi ludzikami", ale porwani zapewniają, że faktycznie ich skóra jest szara i gładka, głowy gołe i nieproporcjonalnie duże, oczy ogromne, uszy, nos i usta — maleńkie, twarz bez wyrazu, prawie w ogóle pozbawiona mimiki, porozumiewają się w milczeniu, widocznie telepatycznie. Ani przemocy fizycznej, ani szczególnej delikatności nie przejawiają — wprowadzają w trans i zaczynają różnorakie badania biologiczne. Niektórzy zauważyli jakieś urządzenia, podobne do inkubatorów, i pomieszczenia, przypominające żłobki dla dzieci...

Pod wpływem tego wszystkiego nieprzyjemny dreszcz przebiega po ciele. Badania trwają. Informacje, którymi już teraz dysponują uczeni, są powodem do zaniepokojenia. Nie jest wykluczone, powiadają oni, że pozaziemskie cywilizacje przeprowadzają z ludźmi eksperyment genetyczny w warunkach kosmicznych. Być może, „przybysze" mają na celu stworzenie formy mieszańcowej?...

Oprac. JOANNA BROŃSKA

Rys. TOMASZ CYPELT

